

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

s. 1 p.

Aleksander Jaroszyński

zasnął w Bogu, opatrzony Św. Sakramentami, d. 30 kwietnia b. r., przeżywszy lat 65.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 1 maja w kaplicy na Rossie o godz. 9 rano, poczem nastąpi pogrzeb, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskami

Żona, córki, zięciowie i wnuki.

Wczoraj walka wojska polskiego ze znacznymi siłami bolszewików na górach Szeszkinich skończyła się świetnym zwycięstwem.

Niech żyje armija Polska!

WOJSKOWE DOWÓDZTWO

miasta Wilna.

№ 64.

Do Zarządu miasta Wilna.

Ostatnie wypadki bojowe wywołały u ludności miasta zupełne nieuzasadnioną obawę, że oddziały nasze mogą opuścić Wilno pod naporem wojsk nieprzyjacielskich.

Wobec tego, że ani sytuacja nie jest tak groźną, ani opuszczenie miasta przez nasze oddziały nie było nigdy w planie Dowództwa, proszę o podanie do publicznej wiadomości mieszkańców miasta Wilna niezmiennej decyzji Dowództwa bronięcia miasta nawet w najcięższych warunkach.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości zauważono odwrót wojsk nieprzyjacielskich na całej linii.

(podpis) Karaszewicz-Tokarzewski,
Podpułkownik i Dowódca miasta.

Zajęcie serca.

Huk i pomruk dział, salwy plutonowe, turkotanie karabinów maszynowych — to zwykła muzyka działań wojennych, do której w ciągu lat kilku nietylko żołnierze, lecz każde dziecko przyzwyczało się mogło i musiało. Tymczasem my tu na braku wileńskim zdradzamy jakąś nadawczą nerwowość i przeczułną delikatność organów słuchowych. Lada stuknięcie drzwiami, lada turkot niemieckiego wozu, brzęk szyb stłuczonych — wszystko to nasstraja nas panicznie, wszystko to nasstraja nas panicznie, wszystko to nasstraja nas panicznie, wszystko to nasstraja nas panicznie, wszystko to nasstraja nas panicznie.

Wczoraj i przedwczoraj poproszą płynęła jedna pielgrzymka pokutnicza w stronę dworca kolejowego. I nie dlatego, że groza nad Wilnem zawiała, nie dlatego, że wróg święci zdobycze, że nasi się cofają, lecz li tylko dlatego, że się odeszwały armaty polskie, że się poruszyły oddziały wojskowe, że przywieszono kilku rannych do miasta — i dlatego najbardziej, że plotka, która w takich razach wyrasta do rozmiarów olbrzymia-smoka, chce poproszą zakpić z naiwnych. I gdyby tych naiwnych było kilku, kilkunastu, kilka dziesiątów, nie zwracalibyśmy na to uwagi. Lecz kiedy miasto całe się porusza, nie mając ku temu żadnych powa-

nych powodów, kiedy szeregi wędrownie wydłużają ojczyście zagrody, plotka co ich przekonała, ma pod sobą głębsze podstawy. Jest w tem plan wroga: z zewnątrz próbował szczęścia orężnie, a wewnątrz wywołać popłoch i zamieszanie.

Sami twierdzimy, że miasto się roi od ukrytych bolszewików, że bodaj w każdym domu jest ktoś małej więcej niechętny powodzeniom oręża polskiego, w chwilach zaś podniecenia chwytamy każdą plotkę wśród melodnych posłania.

O, łatwowierni i niepoprawni wileńczanie, kiedyż stanęliśmy się dorosłymi, a nadewszystko nienabłaganymi dla nerwów naszych.

Patrzmy, jak bezpodstawne nasze obawy. Uciha gromat armatni, obiega wieść o powodzeniu i już uśmiech na usta wypływa — a zostaje «mówiła, sądziliśmy».

Zaczynamy się śmiać, cieszyć, wracać, tak — wracać z wymarszu i zdaje się nam, że się nic nadzwyczajnego nie stało, że byliśmy tylko w błęd wprowadzeni, że... że możemy dalej bijać po mieście i dalej zbierać nowe ploteczki i baśnie.

Tymczasem tak być nie powinno. Nie można spokojnie i obojętnie mówić o tych ludziach, co swój lęk i swe serce zające tak ostentacyjnie wynoszą na ulicę i przez to gorzej i trwożą maluczkich. Wprawdzie nie można wlać ducha rycerskiego w tych, którzy nie mają do tego danych w swem sercu osobistym, wolno jednak żądać, ażeby tacy panowie i panie

nie płoszyli, mówiąc delikatnie, spokojnej pracy sąsiadów. Niech sobie jada, biegną, uciekają dokąd kto chce, niech nikt jednak nie wytwarza dokoła swego wyjazdu atmosfery dnia sądowego, niech nie udaje męczennika i ofiary wojny.

Młodzi chłopcy, dziewczątka słabe, wieśniacy, a nieraz ludzie o włosie białym chwytają za karabin, idą na pomoc żołnierzom, a w tej chwili mądrej świata i przez nich zastraszeni, ciągną w stronę dworca, ratując swoje najeżone włosy i dygocące serca.

Czy była choć odrobina prawdy w tych plotkach, które oblegały miasto? Stanowczo — nie. Nie było Niemców z Litwinami, ani Litwinów z Niemcami, nie było spartakowców, ani jakichś czarnaoskórych, były natomiast oddziały komunistycznej armii czerwonej i resztki tych, którzy rozbici w Wilnie nie potrafili docenić potęgi polskiej.

Pod Niemierzem, pod Wilejką, na górach Szeszkinich próbowali szczęścia. Niędało się im, odstąpili, a raczej uciekli sromotnie ci, co wierzą w moc sztandaru czerwonego, ci zaś, co gwałtem zostali tu wagnani, woleli zostać jeńcami, niż kłaść głowę w obronie Trockiego i Lebia. Jeszcze się może powtórzą próby orężne pauców bolszewików, może jeszcze usłyszymy warczenia kulmiotów, pomruki armat, czyż to ma nas wytrącać z równowagi, czy mamy uciekać i nie wierzyć w żołnierza naszego, który wie o go walczy, który nie z musu i nie za opłatą srebrałków, lecz z własnej dobrej nieprzymuszonej woli broni nas i broni własnej Ojczyzny.

Taki żołnierz nie ulęka się kilku dział i gromad niesforanych satraceniów, taki żołnierz nie łatwo ustępuje z szeregów — i chyba z życiem odda to, co ojczyście.

Wileńczanie, ufajmy żołnierzom naszym, nie obrażajmy ich małodusznością naszą. Niż bieda od progów rodzianych, raczej w chwilach krytycznych imajmy się oręża, pielęgnujmy rannych, nieśmy służbę obozową, milicyjną i najbardziej bądźmy powściągliwi w języku. A wspólny wysiłek obroci nam Wilno i przekona wroga, jak daremne są jego wysiłki.

S. B.

Przyjęcie w zamku na cześć gen. Hallera.

Jak donosi «Kurjer Polski»: W zamku królewskim odbyło się przyjęcie, urządzone przez ministerstwo spraw wojskowych na cześć generała Hallera i oficerów francuskich i polskich, przybyłych z generałem do Polski.

Nastroj zebrania był bardzo serdeczny. Wygłoszono szereg mów.

Pierwszy wniósł toast na cześć gen. Hallera min. Leśniewski, oświadczając:

— Tobie, generale, któryś przywiódł swe bohaterkie, patriotyczne zastępy, bok o bok z Francją walczące, do kraju, chwala. Niech żyje generał Haller.

Okrzyki na cześć takżale oczekiwanego gościa, oraz hymn narodowy polski zagłuszyły słowa ministra Leśniewskiego.

Z kolei zabrał głos wice-minister gen. Sosnkowski, wygłaszając piękną

mowę w języku francuskim na cześć armji francuskiej.

Mówca wspominał o całej wzniosłej epopei historycznej wojsk francuskich i kończył tak:

My, Polacy, jedno wszakże wiemy i rozumiemy dobrze, że tam na zniszczonych polach Francji, wśród zgłiszcz tego wielkiego kraju, we krwi najlepszych jej synów urodziła się niepodległość ojczyzny naszej, wolność Polski. Nie zapomnieliśmy tego nigdy. Serca polskie są wdzięczne, lojalne i wierne.

A teraz, panowie, gdy mamy zaszczyt gościć u siebie świetnych przedstawicieli wspaniałej armji francuskiej, przystępując do wspólnej z nimi wielkiej pracy, wnieśmy kieli chy i okrzyknijmy z głębi serc naszych: Niech żyją wodzowie Francji, jej marszałkowie Joffre, Pétain i Foch! Niech żyje armja francuska. Niech żyje Francja!

Okrzyki serdeczne na cześć Francji i uroczyste wysłuchanie hymnu narodowego francuskiego były odpowiednią na silne i piękne słowa wiceministra Sosnkowskiego.

Następnie mówił gen. Henrys, mówiąc o zadaniach swoich w Polsce i kończąc serdecznym okrzykiem na cześć armji polskiej.

Ostatni głos zabrał gen. Haller, wyrażając przekonanie, że armja polska będzie niezwalczona.

Śmierć wrogom, życie Ojczyźnie naszej! — huknął pełną pierśią bohater-general — a życie to ma być jasne, promienne, życie prawdziwe!

Wznosząc toast na cześć pierwszego żołnierza i pierwszego obywatela Naczelnika Państwa, gen. Haller zakończył pierwszą część swego przemówienia po polsku, dalej przemawiał po francusku i sławił gen. Henrysa i wniósł okrzyk na cześć Francji.

Powtórnie zabrał głos gen. Henrys, dziękując za piękne i zobowiązujące słowa, oraz wznosząc gromki okrzyk: «Niech żyje Polska!».

Hymn narodowy polski zakończył biesiadę powitalną na Zamku.

KOMUNIKAT WOJENNY POLSKI.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Grodno zostało opuszczone przez Niemców. Nasze przednie oddziały wkroczyły do miasta i objęły tam służbę. W Grodnie panuje zupełny spokój. Bolszewicy na całej linii odeszli za rzekę Lisę. Nasze oddziały postępując w ślad za cofającym się nieprzyjacielem, dotarły do linii Siniawka — Niedna — Pogorzelce — Polonecaki.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Brześć, Kowel i Bug.

PARYŻ (P. A. T.). «Le Journal» donosi, że komisja dla spraw polskich rozpatrywała wczoraj wniosek komitetu, któremu poruczonem było rozpatrywanie granic wchodzących nowego państwa. Projekt komitetu oddaje Polsce Brześć Litewski, Kowel i liję Bugu. Komisja projekt przyjęła na liji od morza aż do Chelma.

TELEGRAMY.

Niemcy szykują się do odwetu.

WARSZAWA, 25. 4. (P. A. T.) — Z Paryża donoszą: «Matin» pisze, że czecho-słowacka delegacja, która w ostatnich dniach przybyła do Paryża, przyniosła szczegółowe informacje o tajnych zbrojeniach się niemieckich. 30 baterji artylerji ma być doskonale ukrytych w okolicach Zittau, taka sama liczba koło Sachsenweissenberg, koło Bytomia i koło Konigswarten. Podobnie ukrywana jest artylerja w Brandenburgji koło Kottbuso, Hoyerswerda, koło Frankfurtu nad Odrą. Na całej przestrzeni pomiędzy Bałtykiem a granicą czeską czynne są biura rekrutacyjne. Werbowanie ma charakter wprost przymusowy, ajenci werbunkowi podchodzą na każdym dworcu do podróżnych w wieku wojskowym i rzadko się zdarza, aby któryś im nie uległ. Około 50 biur werbunkowych znajduje się na wsiach w zachodnich, a każde z nich szykuje przeciętnie 500 rekrutów dziennie. To powodzenie tłumaczy się zresztą tem, że żołnierzom obiecują 6 marek dziennie i pożywienie, którego w stanie cywilnym nie mogą zdobyć. Na cele akcji prócz innych osób stoi Hladenburg, a nadto pomiędzy generałami znajdują się Dohna Schlobitten, Lettow Forbeck i Gallwitz. Wiele fabryk broni pracuje dalej, wyrabiając pociski armatnie. Na przewożenie tych pocisków znajdują się wagony kolejowe i automobile, których gdzieś indziej brak, a których całe tabory stoją ukrywane w miejscowościach, wymienianych przez czeskich informatorów.

LONDYN 25 nb. m. Pisma londyńskie podają ciekawe uwagi znanego działacza żydowskiego Rejnacha, który twierdzi, że żydom niema potrzeby wyjeżdżać do Palestyny, bo państwo żydowskie jest niedorzecznością. Zasada dawna żydowska dźsi się nie zgadza z postępem nowoczesnym. Idea religijna i mesjańska już dziś żydów nie ożywia, w imię czego mieliby dziś oni wracać na brzegi Jerdanu.

Persowie, Grecy, Arabowie, Turcy mieszkali na tych ziemiach. Było też królestwo francuskie w Jerozolimie. Palestyna jest kolebką chrześcijaństwa, a Jerozolima należy do jednego z trzech świętych miast wyznawców Mahometa.

Żydzi, mieszkający w Europie, nie są żydami pochodzenia palestyńskiego. Żydzi rosyjscy, polscy, i galicyjscy są potomkami Chazarów.

Z tych wszystkich powodów żydzi nie mają żadnych praw pierwszeństwa do Palestyny.

Wielka szkoda, a myśmy myśleli...

Niepokoje na wschodzie i zachodzie.

Na bolszewickich frontach.

MOSKWA. «Izwiestja» donoszą: Sytuacja na froncie wschodnim jest nadal groźna. Wojska Kołczaka zajęły Sterlitamak, co grozi Orenburgowi, łączącemu Rosję sowiecką z Turkiestanem. Trocki oświadczył, że nie należy poddawać się panice, lecz sytuacja jest groźna i wszystkie siły trzeba rzucić na wschód.

O sytuacji na innych frontach czerwonej armji urzędowe komunikaty z d. 10 i 11 bm. donoszą między innymi: Czerwone wojska estońskie zajęły Ilingen w odl. 18 w. na półn. zach. od Pietersb., w kierunku Jakobstadtu czerwone wojska lotewskie zajęły Barnen, atak pod Szlakiem odparto.

Na froncie południowo-wschodnim trwają walki nad rz. Doniec. Próby sforsowania Dońca przez wojska Denikina odparto.

Przewrót w Libawie.

PARYŻ. Pisma paryskie donoszą, że wojska niemiecko-baltyckie obaliły

ząd lotewski w Libawie, popierany przez Ententę. Minister spraw wewn. Walter został aresztowany, zaś premier Umanie i przedstawiciel W. Brytanji—zbiegli. Wobec tego zarządzono desant angielski w Libawie.

Rezuchy w Indjach.

PARYŻ. «Le Journal» donosi z Simli, że rozuchy w Pendsabie trwają. W Lahorze uśmiercono rozuchy z pomocą bomb, zrzuconych z samolotów.

W Ameristarze rozproszono salwami 4000 powstańców.

Japonja niezadowolona z Ameryki.

PARYŻ. «L. Journal» donosi o nowych nieporozumieniach japońsko-amerykańskich. Japonja zarzuca Ameryce wywołanie rozruchów w Korei i ma za złe ogłoszenie tajnej umowy chińsko-japońskiej.

Sowieci turecki.

BERLIN (P. T. A.). Donoszą tu z Paryża, że w Konstantynopolu wybuchły wielkie rozuchy. Zwolennicy b. komitetu «Jedność i Postęp» powstałi przeciw rządowi i obwołali turecki rząd rad robotniczych.

Revolucja w Meksyku.

PARYŻ. «Le Journal» donosi z Vera Cruz o wybuchu rewolucji w Meksyku. Przeciwko gen. Carranzę powstałi generałowie Blanquet i Alvarez. Obaj zostali pobici, pierwszy z nich poległ, drugiego uwięziono.

Ze świata.

Na Ukrainie.

Na Ukrainie panuje chaos nie do opisania. Powstanie chłopackie szerzy się coraz bardziej. Komunikacja kolejowa przerwana, mosty na Dnieprze i Teterowie zerwane. Dotychczas powstanie ogarnęło 30 gmin. Talskie pułki bolszewickie, stojące załogą w Homlu, przeszły na stronę zbuntowanych. Powstańcy chłopscy zajęli Kijów, przyczem na przedmieściu Podole stoczyli zaciętą walkę. Jaki stosunek powstańców do Petlury tego niewiadomo.

Źródła bolszewickie donoszą, iż po farmońcach na Podolu bolszewicy zajęli Husiatyn na pograniczu Galicji.

Ukraiński rząd sowieców, za pośrednictwem towarzyszy moskiewskich, miał pono wręczyć zastępcy rządu polskiego w Moskwie, Włockowskiemu notę, stwierdzającą, iż rząd ten, aczkolwiek wojska jego niebawem zetkną się w Galicji z polskimi, nie dąży do wojny z Polską, przeciwnie, pragnie ugodowego załatwienia kwestji granic ukraińsko-polskich. Ale tymczasem sami do Polski się pchają przez Galicję.

Czego żądają Ukraińcy.

Komisarz spraw zagranicznych, Bela Kuhn, wystosował do Kijowa następującą depezę iskrową:

«Pod przewodnictwem naszego ukraińskiego poety, którego hetman Skoropadski po obaleniu rady polecił aresztować, zwróciła się do mnie deputacja ukraińska z żądaniem, abym zaproponował sowieckiej Rosji i Ukrainie co następuje:

«Zapelnne uznanie niepodległości i suwerenności ukraińskiej sowieckiej republiki w obrębie jej etnograficznych granic, łącznie z Galicją wschodnią, Lwowem, linją Sanu i innymi częściami b. monarchji austriacko-węgierskiej, w których przeważa ludność ukraińska, poza tem Bessarabją, okręgiem dońsko-kubańskim i przyległymi gubernjami rosyjskimi, w których żywił ukraiński przeważnie».

Nadto proponuje Kuhn konwencję wojskową i finansową, zwróconą przeciw Polakom i innym państwom niesowieckim.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Ogłoszenie obowiązujące w sprawie statych kart żywnościowych.

Dla osiągnięcia sprawiedliwego, akuratego oraz najprędzszego podziału żywności wśród całej ludności miasta Wilna, musimy dokończyć spisu ludności za pośrednictwem właścicieli lub rządców domów.

W tym celu: a) Miasto zostaje podzielone na rejony według cyrkulów i b) W ciągu 3-ch dni: 30 kwietnia, 1 i 2 maja (środa, czwartek i piątek (bieżącego tygodnia) właściciele lub rządcy domów otrzymają w swoim biurze rejonowym po 2 blankiety dla kwestjonariuszów, w których własnoręcznie wypełnią rubryki 1, 2, 3, 4 i 5. Jeden egzemplarz kwestjonariusza zwracają natychmiast do swego biura, zaś drugi zatrzymują u siebie.

Biura rejonowe, po otrzymaniu wypełnionych i podpisanych kwestjonariuszów, sporządzają stałe karty i kalendarzyki, wspólnie dla osób jednego nazwiska w jednym mieszkaniu. Numer karty i kalendarzyka wpisuje się do rubryki 7, zaś otrzymujący je podpisuje się w rubryce 8-jej kwestjonariusza.

Za nadużycia przy spisie ludności, oraz przy otrzymywaniu kartek na żywność, winni będą pociągani do odpowiedzialności.

Wydział aprowizacyjny m. Wilna.

29 go kwietnia 1919 r.

KRONIKA

CALENDARZ

Dzień: Filipa i Jakóba Ap.
Lutra: Zygmanta.
Pojutrze: Zaależenie św. Krzyża.
Wschód słońca—o g. 4 m. 19.
Zachód słońca—o g. 7 m. 34.

Z WILNA.

— „Złote polskie“. Natte «złote» papierowe drukują się w Paryżu. Za parę tygodni druk będzie już gotowy i w obieg zostaną puzzone papierowe «złote», w wartości 1, 2, 5, 10, 20 i t. p. Na wszystkich prawie będzie portret wady Kościuszki, stówki będą miały portret Poniatowskiego. Kolory będą subtelne tak, jak na banknotach francuskich. Wykonane będą z wszystkimi subtelnościami przeciw podrabianiu.

— Żywność przyszła Na stacji stoi cały szereg wagonów z żywnością dla Wilna, robotnicy przystąpili do wyładowywania, między innymi, że już wyszły spekulantów ustanie i żądki nasze przestaną lamentować.

Slyszeliśmy też, że już w piątek dostaniemy po jednym funcie białego i jednym funcie razowego chleba — bez kategorii i różnicy apetytu.

— Automobil litewski. Wczoraj w chwili paniki i ucieczki na ulicach miasta sjał się samochód z gromadką oficerów, jak mówiono, litewskich. Ludzie się przekonali, że od strony Majssagoly nie było wojska bratniego ani też Niemców. Natomiast goście przyjechali z Kowna ażeby się porozumieli z do-

wództwem polskiem i uzgodnić postępowanie dalsze w walce z bolszewikami.

— Komitet edukacyjny prosi nauczycielki ludowe, zajmujące posady w szkołach polskich, o zgłaszanie się po pensję za kwiecień do dr. Węslawskiego, Niemiecka № 3, m. 4 w godzinach od 10—1 rano i od 4 do 6 po poł.

— Odczyt J. Świątkowskiego o «przyszłości rolnictwa» w T-wie Rolniczem w 2-ch częściach odczyt na piątek i sobotę o g. 5 po poł.

— Ogrody miejskie. Ucierpiały skwery i drzewa przy ulicach w czasie walk ostatnich w Wilnie. Należałoby drzewa poranione opatrzyć i jakoś je ratować od malców obdzierających do reszty korę z lip. W cieletniku wobec karygodnego niedbalstwa służby ogrodowej już od kilku lat drut podtrzymujący krzaczki wina dzikiego wjadł się w korę lipową i grozi tam uschnięciem samego drzewa. Czas wszelki doprowadzić skwery nasze do porządku.

Karkołomne chodniki.

Byliśmy cierpliwi przy Niemcach, przy bolszewikach, bądźmy cierpliwi i przy naszych władzach krajowych. Warto by jednak nieco poprawić chodniki i mostki, ażebyśny nie narażali naszych nóg na zwichnięcia. Niechby nieco właściciele domów o tem pomyśleli.

Robotnicy rosyjscy przeciwko bolszewikom.

Litewski dziennik «Lietuva» ogłasza następującą znamenną rezolucję robotników zakładów Patilowskich w Piotrogradzie:

«My, robotnicy zakładów Patilowskich, oświadczamy wobec całego proletariatu rosyjskiego i całego świata, że rząd bolszewicki zapominał o idealach rewolucji październikowej i, że oszukał i zaprzedał robotników i chłopów rosyjskich. Rząd bolszewicki nie jest rządem robotników i chłopów, lecz tylko dyktatorską władzą komitetu centralnej partji bolszewickiej. Rząd pozbawił ludność prawa głosowania i utworzył pod groźbą rozstrzelania, aresztowania i przez przekupstwo organizację rad sowieckich, które nie wahają się podawać się za przedstawicieli narodu. Protestujemy przeciwko temu, ażeby w całej Rosji przelewano w imięu tychże rad krew braterską. Oświadczamy, że rozstrzelanie członków pracującego ludu w miastach i na wsi, zostało nie przez nas wywołane, lecz, że jest to bezwstydnym dziełem prowokatorów, katów i morderców. Robotnicy żądają natychmiastowego usunięcia komisarzy, dyktatury partyjnej, zniesienia kary śmierci, zaprowadzenia prawa wyborczego, swobodnego słowa, posatem zniesienia kary różgi w czerwonej gwardji i marynarce i oswobodzenia aresztowanych robotników, marynarzy i chłopów. Rezolucja kończy się słowami: «Wzywamy przed trybunał bolszewickich prowokatorów, katów i morderców. Dość już młczenia, cierpienia i bólow. Cała władza powinna przejść w ręce rad robotniczych i chłopskich, utworzonych na podstawie wyborów».

OGŁOSZENIA.

Majątek Bujwidziski

daje lokal pod koszary lub szpital dla koni z całkowitem urządzeniem. Dowiedzieć się: Wileńska ulica 29 mieszkania 8. 4206

Do sprzedania

czarny szewjot 4 i pół arsz. Aleksandrowski bulwar № 19 m. 4. Od 4—5 g. 4217

Potrzebny pomocnik aptekarski i kasyjka. O warunkach dowiedzieć się apteka Ostrobramska—L. Korsak. 4218

Zgubiono koło poczty portmonek z pieniędzmi i paszportem na imię Kazimierza Kartanowicza. Łaskawy znalazca proszony jest o odniesienie do Adm. «Dz. Wil.»

Wydzierżawię folwarki pod Wilnem. (Wileńska 2) mieszkania 8). 4206

Poszukuje się dzierżawca na rybniki karpie. (Wileńska 29 mieszkania 8). 4206

Naklejam gumowe zelówki, reparacja kaloszy a także klej do sprzedania. Zawalna 2. Kursowicz. 4210